Rok VI. Nr. 27. Sosnowiec, wtorek 27 stycznia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.679.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 75, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Sztab ukraińskiej organizacji wojskowej

współdziałał w sabotażu w Małopolsce Wschodniej.

WARSZAWA, 26.1. (wł.) Plenarne posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godzinie 5-ej po południu. Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywana była ustawa o zniesieniu ograniczeń carskich w stosunku do narodowości żydowskiej.

Przeciwko ustawie przemawiali posłowie ze stronnictwa narodowego i chadecji.

Ustawa przeszła w brzmieniu rządowem.

Następnie rozpatrywano wniosek komisji administracyjnej, dotyczący pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Wniosek komisji administracyjnej, uznający środki przedsięwzięte przez M. S. W. za wystarczające, referował poseł Z. Stroński (BB).

W dyskusji zabierali głos posłowie: Baran, Dubois (PPS), Róg (kl. chł.) i Ładyga (kl. ukr.). Po dyskusji przemawiał minister Sławoj - Składkowski, który przedstawił akcje sabotażowe ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Minister podkreślił, że w ciągu dwumiesięcznego sabotażu, rząd dla ukrócenia go używał środków łagodnych, gdy one jednak nie potrafiły zmniejszyć, ani zażegnać antypaństwowych wystąpień, zmuszony był użyć ostrzejszych środków. Minister przytoczył artykuły z gazety ukr. wychodzącej w Chicago, w których były omawiane akcje U. O. W., dążącej do oderwania Mał. Wschodniej od Polski drogą teroru. Przed rządem polskim stanęły dwie drogi, albo ogłoszenie stanu oblężenia i rozstrzelanie ludzi, albo użycie szkoły policyjnej w Wielkich Miasach. Rząd właśnie wybrał tę ostatnią drogę, uznając ją za humanitarniejszą.

ZA ZNIESŁAWIENIE SĘDZIEGO DEMANTA

WARSZAWA, 26. 1. (wł.) Dziś sąd okręgowy w Warszawie, przystąpił do rozpatrzenia sprawy redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" za omawiającą niezgodne z prawdą fragmenty z życia sędziego apelacyjnego do spraw szczególnego znaczenia, p. Demanta.

„Robotnik" wydrukował, jakoby sędzia Demant piastował w Rosji stanowisko zastępcy komisarza; że do Polski powrócił dopiero po wojnie polsko-bolszewickiej, że przyjazd jego finansował znany komunista Leszczyński (ten, co uciekł z kancelarji sędziego śledczego Strancmana) i t. p. i t. p.

Na potwierdzenie tych okoliczności powołano szereg świadków, którzy kategorycznie zaprzeczyli, zniesławiającym wiadomościom, wyssanym z palca. Między in. powołani zostali pp.: inż. Tomasz Wolski, dr. Witold Kulesza, dr. Wład. Grott, adw. Nikodem Goldstein i in.

Rozprawę zakończono późnym wieczorem. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący redaktora „Robotnika" na 6 miesięcy więzienia.

Wniosek w sprawie Brześcia

został na posiedzeniu senatu odrzucony.

WARSZAWA, 26. 1. (wł.) O godzinie 11-ej rano rozpoczęło się posiedzenie plenarne senatu. Pierwszy punkt porządku dziennego, wybór czterech członków trybunału stanu, został odłożony do najbliższego posiedzenia, na skutek nieuzgodnienia kandydatów na członków.

Przystąpiono zatem do drugiego punktu porządku, do ustawy o monopolu zapałczanym. Referował poseł Szarski (BB), uznając pożyczkę za wielce dogodną i korzystną dla Polski, wobec trudności na rynkach kredytowych. Przeciwko ustawie przemawiali posłowie: Głąbiński (kl. nar.), Pawlikowski (kl. ukr.) oraz Gross (PPSCKW). Ustawa została przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu rządowem.

Następnie rozpatrywany był wniosek klubu narodowego w sprawie złego traktowania więźniów brzeskich. Przemawiał senator Poczętowski (BB), wskazując na to, że senat nie jest miejscem dla dochodzeń sądowych, ani nie jest komisją śledczą i dlatego występował przeciwko wnioskowi. W dyskusji zabierali głos senatorowie: Godlewski (kl. nar.), Marchlewski (kl. nar.) i Kopczyński (PPS.), którzy przytaczali wypadki znęcania się nad więźniami brzeskimi i wskazywali na martyrologję więźniów w Brześciu. Odpowiadał im senator Roman (BB), który podkreślił, że wniosek klubu narodowego wprowadza na teren ciał ustawodawczych sprawy, które należą do kompetencji sądów.

Skargi w sprawie złego traktowania więźniów w Brześciu powinny być wniesione do prokuratora i dlatego domaga się odrzucenia wniosku.

Wniosek klubu narodowego odrzucono 72-ma głosami przeciwko 23-em.

Następne posiedzenie senatu odbędzie się dnia 3 lutego r. b

GHANDI NA WOLNOŚCI.

NOWE DELHI, 26. 1. (PAT) Wicekról zarządził uwolnienie bez żadnych warunków Ghandi'ego i innych członków komitetu kongresu, oraz unieważnienie orzeczenia, stwierdzającego, że komitet kongresu jest nielegalny, a to w celu — jak dodaje wicekról — by kongres mógł spokojnie przeprowadzić dyskusję nad deklaracją Mac Donalda z dnia 19-go b. m. Uwolnienie więźniów spodziewane jest jutro.

ATAK SERCOWY NA SCENIE.

BERLIN, 26. 1. Podczas wystawiania opery „Turandot" w teatrze kolońskim, śpiewający rolę króla Timura baryton Franciszek Lindlar zasłabł nagle w pierwszym akcie.

Zanim zdołano sprowadzić pomoc lekarską, Lindlar zmarł wskutek udaru sercowego

Gospodarka samorządów jest rozrzutna.

Posiedzenie komisji budżetowej.

WARSZAWA, 26.1. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej prowadzono dyskusję nad budżetem min. skarbu. Pierwszy zabrał głos poseł Rybarski (kl .nar.), który stwierdził, że ustalenie dochodów na rok bieżący budżetowy, według stanu dochodów zeszłego roku jest niesłuszne, gdyż w ostatnich czasach produkcja się zmniejszyła, a bezrobocie wzrosło.

Następnie omawiał politykę samorządów i gospodarkę monopolów. Tak np. monopol tytoniowy posiada zbyt duże zapasy niektórych papierosów, które mogłyby starczyć na przeciąg... 140 lat.

Odpowiadał minister Matuszewski, zaznaczając, że dochody z podatków zostały zmniejszone, prócz podatku obrotowego. Dalej omawiał szczegółowo gospodarkę samorządów poseł Polakiewicz (BB), który zaznaczył, że ciężka sytuacja samorządów wywołana jest rozrzutnością z powodu zbyt wygórowanych pensyj urzędniczych, które są większe od pensyj pewnej kategorji urzędników państwowych. Na poparcie swego twierdzenia podał, że dyrektor gazowni miejskiej w Warszawie pobiera około 5000 zł. miesięcznie.

Na tem przerwano dyskusję. Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro.

O ZMNIEJSZENIE DJET POSELSKICH

WARSZAWA, 26.1. (wł.) Wniosek o redukcji djet poselskich będzie przegłosowany w dniu 29 b. m., w czasie głosowania nad ustawą skarbową na rok 1931/32, na posiedzeniu komisji budżetowej.

WZMOŻONY RUCH TRANZYTOWY PASAŻERÓW PRZEZ POLSKĘ.

WARSZAWA, 26. 1. (PAT). W związku z wprowadzeniem bezpośrednich pociągów pośpiesznych Paryż — Moskwa przez Warszawę mających połączenie z Syberją i Turkiestanem, wzmógł się ruch tranzytowy obywateli państw azjatyckich przez Polskę. Najwięcej wiz wydano w roku 1929 obywatelom chińskim. Liczba tych wiz wynosi 1.500. Wszystkie te wizy należały do wiz tranzytowych z wyjątkiem 7-miu na pobyt w Polsce. O wiele większe zainteresowanie Polską wykazują japończycy, którzy w tym samym czasie otrzymali 1097 wiz, z czego 347 pobytowych. Obywatele perscy otrzymali 1169 wiz, z czego 125 pobytowych.

3000 EMIGRANTÓW MOŻE WYCHAĆ Z POLSKI DO ST. ZJEDNOCZONYCH.

WARSZAWA, 26. 1. (wł.) Konsulat generalny Stanów Zjednoczonych nadesłał komunikat do Polskiej Agencji Telegraficznej w sprawie emigracji z Polski do Stanów Zjednoczonych.

Nowa ustawa o ograniczeniach emigracyjnych wejdzie w życie z dniem 1 lipca 1931 r. Do tego czasu obowiązuje stara ustawa, na mocy której do tego czasu może wyjechać z Polski jeszcze 3000 emigrantów.

* * *

Polska agencja telegraficzna wysyła do Ameryki delegację, która zapozna się z życiem amerykańskiej „Polonji". Celem wyjazdu delegacji jest również szerzenie propagandy polskiej w Ameryce.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO-FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 26. 1. W dniu wczorajszym odbyła się w mieście Nancy, pielęgnującem z pietyzmem pamięć swego dobroczynnego władcy króla Stanisława Leszczyńskiego, podniosła uroczystość otwarcia wystawy, na której znajdują się liczne dzieła polskie.

Otwarcia dokonał ambasador Chłapowski, witany entuzjastycznie przez miejscowe władze cywilne i wojskowe, oraz liczne delegacje z orkiestrami i sztandarami.

Po dokonaniu otwarcia wystawy i uroczystym bankiecie ambasador Chłapowski przy dźwiękach hymnów narodowych złożył wieniec u stóp pomnika króla Stanisława Leszczyńskiego.

Gruźlica nie oszczędza żadnej warstwy społeczeństwa, szerzy spustoszenia zarówno w pałacach, jak i w suterenach, czy na poddaszach. Rozmiary tej klęski społecznej zmniejszymy wybitnie, a zarazem powiększymy własne bezpieczeństwo, jeżeli w zgodnej walce z tą plagą nie zabraknie nikogo — ani żadnego urzędu, ani żadnej instytucji, ani żadnego obywatela. Rękojmią zwycięstwa są wspaniałe wyniki, osiągnięte na tej drodze w zachodniej Europie.

Prof. Dr. WITOLD ORŁOWSKI

Nie obniżać zarobków, lecz podnieść płace robotnika

Oto jedyny środek walki z kryzysem gospodarczym.

Płaca powojenna straciła charakter płacy rynkowej, t. j. płacy wytwarzającej się samorzutnie na podstawie zmian popytu i podaży na rynku pracy, a stała się wynagrodzeniem, ustalanem w umowach zbiorowych na podstawie wzajemnej próby sił organizacyj pracowniczych i organizacyj przedsiębiorców, często przy współudziale czynników „politycznych" (komisyj rozjemczych i t. p.) Płaca powojenna stała się do pewnego stopnia płacą polityczną. Przestała ona być towarem, podległym w swej cenie fluktuacjom rynku.

Dawniej, przy istnieniu płac rynkowych, przedsiębiorca w okresie złej konjunktury, gdy ceny jego produktów spadły, **obniżał także robotnikowi płacę, a zatrzymywał go w zatrudnieniu.** Obniżka płacy umożliwiała mu dalsze zatrudnienie robotnika, gdyż przywracała, przynajmniej częściowo, rentowność warsztatu.

Dziś przedsiębiorca wyjścia tego nie ma. Stoi on przed alternatywą: albo zatrudnienia robotnika przy płacy niezmienionej, albo jego zredukowania. Dlatego właśnie redukcje robotnicze przybierają tak wielkie rozmiary i dlatego to fala bezrobocia wznosi się coraz wyżej. Na tem tle powstaje w szeregu państw akcja obniżki płac robotniczych w wielkich krajach przemysłowych: w Niemczech, Anglji, Belgji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Zniżkę płac zainicjowały przedewszystkiem Niemcy w zachodnim przemyśle żelaznym i w przemyśle metalowym, Belgja w przemyśle metalurgicznym. W Anglji podjęte zostały próby redukcji płac w górnictwie węglowem i na kolejach. Bardzo dotkliwe redukcje płac, dochodzące do 30 proc., przeprowadziły Stany Zjedn., zwłaszcza w kategorjach robotników rolnych. Pozatem również b. poważne redukcje płac przeprowadziły wielkie firmy przemysłowe, jak np. International Harvester, Chrysler, National Cash Register i wiele innych.

Akcja zniżki płac robotniczych w niektórych krajach, zwłaszcza w Niemczech, Belgji i Anglji, **staje się przedmiotem zaciętych walk i konfliktów.**

W tej chwili rozlewa się po Europie **fala wielkich strajków.** Po wielkim strajku metalowców w Berlinie (zresztą przegranym), wybuchł na tle 12-procentowej redukcji płac wielki strajk górniczy w Zagłębiu Ruhry, obejmujący 300.000 robotników. Strajk wybuchł także w kopalniach węgla południowej Walji, obejmując około 150.000 górników. Groźba generalnego strajku górników zachodzi w Belgji na tle żądań redukcji płac. Wielki strajk grozi także na kolejach angielskich, które proponują obniżkę płac robotników i urzędników o 10 proc., w wielkim przemyśle tekstylnym Anglji oraz w saskim przemyśle włókienniczym gdzie wypowiedziano 48 umów zarobkowych, obejmujących 494 tysiące robotników.

Przedsiębiorcy tłumaczą ze swej strony obniżenie płac robotniczych tem, że **płace te w ostatnich czasach wzrosły nadmiernie.** W istocie silnie wzrosły płace robotnicze w Niemczech, Belgji, Anglji, w Stanach Zjedn., przekraczając znacznie parytet przedwojenny w złocie, jak i w sile kupna.

A więc np. w Niemczech przeciętny zarobek robotnika kwalifikowanego za 1 godzinę wynosił w r. 1913—65.9 fen., w kwietniu 1924—63.8, w grudniu 111.4 fen. Zarobek robotnika niewykwalifikowanego w Niemczech wzrósł jeszcze silniej, a mianowicie z 39.7 fen. w r. 1913 na 83.9 fen w grudniu 1929 za jedną godzinę pracy. — Od stycznia 1924 wzrosła, przeciętna płaca robotnika niemieckiego okrągło o 54 proc. Nic dziw więc, że w okresie cen spadających płace te i uposażenia ulegają przejściowej redukcji, ponieważ brak im należytych proporcyj do nowego poziomu cen.

W Polsce płace robotnicze wzrastały w okresie konjunktury bardzo nieznacznie. Robotnicy polscy nie korzystali z dobrej konjunktury w formie zwiększonych płac czy uposażeń.

Wskaźnik nominalny płac robotniczych (tj. obliczony w zł. parytetowych) jest dzisiaj niższy od wskaźnika płac z r. 1924. Wynosił on w styczniu 1924 (rok 1927 równa się 100) — 132.1, w styczniu 1925 — 124.9, w styczniu 1926 — 93, w styczniu 1927 — 93.2, w styczniu 1928 — 105.7, w styczniu 1929 — 115.7, w styczniu 1930—121.3, utrzymując się mniej więcej na tym poziomie przez cały rok 1930. **Innemi słowy — płace robotnicze w Polsce są dziś nieco niższe w złocie niż płace w roku 1924.**

Główną przyczyną obecnego kryzysu produkcji jest brak rynków zbytu w pierwszym rzędzie wskutek tego, że przeszło połowa całej ludzkości przestała kupować wyroby europejskie i amerykańskie. A przecież jeżeli się zastanowimy, że produkcji trzeba tylko: 1) materjałów i sił, które znajdujemy w naturze w niezliczonej ilości, 2) kapitału, t. j. narzędzi pracy, które wedle odwiecznych i niezłomnych praw dadzą się w dowolnych ilościach wytworzyć przez człowieka, 3) pracy i to pracy coraz mniej fizycznej, wobec istnienia maszyn poruszanych siłami, czerpanemi z przyrody, a coraz bardziej pracy umysłowej, opartej na energji psychicznej człowieka, której możemy dać tyle, ile będzie potrzeba, to musimy dojść do wniosku, że produkcja może rzeczywiście wzrastać bez granic, zapewniając każdemu człowiekowi te wygody i to pożywienie, jakie dziś mają tylko miljonerzy.

Z powyższego wysnuć można wniosek, że i nasz rynek wewnętrzny może wzrastać bez ograniczenia. W tym jednak celu **trzeba podnieść dobrobyt najszerszych mas pracowniczych tak, aby każdy mógł być konsumentem jaknajwiększej ilości wyrobów przemysłowych.**

Oto jedyna droga wyjścia z obecnego kryzysu, lecz prowadzi ona **nie przez obniżkę, lecz przeciwnie przez podwyżkę płac!**

Przemysł europejski, obniżając płace robotnicze, własnemi rękami kopie sobie grób.

(W. L. S.)

Ciężka praca górnika polskiego w Belgji

40.000 emigrantów w kopalniach węgla.

Emigracja polska do Belgji jest stosunkowo dość świeża. Datuje się ona od roku 1923, kiedy to polacy, prześladowani i szykanowani w Niemczech, musieli z nich emigrować.

Uciekinierzy nasi znaleźli w Belgji natychmiast prace i wkrótce stali się *podstawowym materjałem robotniczym* w tutejszych kopalniach.

Przeszedłszy twardą szkołę w Niemczech, zasłynęli oni wkrótce, jako sumienni i uczciwi górnicy, a właściciele kopalni, mając do wyboru między emigracją czeską, włoską serbską czy niemiecką, woleli przyjmować polaków. Wieść o łatwości pracy w Belgji rozniosła się bardzo szybko i dziś, po siedmiu latach, liczba górników polskich wynosi w Belgji *40.000 osób.*

Warunki pracy w kopalniach są niesłychanie ciężkie. Pokłady belgijskie są bardzo niskie: 75 cm. 1 m., największa wysokość wynosi 1.50 m. a więc górnik musi pracować klęcząc, leżąc lub będąc zgarbionym.

To zresztą spowodowało *ucieczkę górnika belgijskiego z kopalni* i dało miejsce cudzoziemcom.

Płaca, dochodząca do 48 fr. dzien nie dla robotnika niewykwalifikowanego i 64 fr. wykwalifikowanego jest zresztą sprawiedliwym ciężkiej pracy.

Kopalnie, rozmieszczone w Limburgji, Charleroi, Mons czy Liege, obliczone na jaknajwiększe zarobki dla akcjonarjuszy, nie mają odpowiednich urządzeń technicznych. W połączeniu brak miejsc rozrywkowych, co czyni życie górników *ciężkie i ponure.*

Pracują oni z poświęceniem sił i zdrowia, by kiedyś, po zebraniu choć małego kapitału, wrócić do swoich, na łono Matki - Ojczyzny.

Po pracy górnik siada przed swym domem i ćmiąc fajkę, opowiada dzieciom o wiosce, czy miasteczku rodzinnem, wpajając w nie w ten sposób miłość dla dalekiej Polski i *brnąc przed wynarodowieniem.*

Górnicy polscy, zorganizowani w ostatnich czasach przez sprawnie działające konsulaty, pozakładali wiele towarzystw teatralnych, sportowych i naukowych. Są oni niesłychanie odporni na szerzący się wśród warstw robotniczych komunizm i zachowują zawsze *zdrowy sąd* o wypadkach w Polsce.

Na podkreślenie zasługuje protest miejscowych górników przeciw zamachom niemieckim na Polskę. Zebrani w Charbineau na wniosek jednego z zebranych powstali i przysięgli, że na wypadek napadu niemieckiego wszyscy pójdą do Polski bronić jej do ostatniej kropli krwi.

Ten wzruszający moment był przerywany łkaniem i biciem się w piersi uczestników zebrania.

Obecnie emigracja polska do Belgji została chwilowo przerwana, gdyż wskutek kryzysu Belgja nie wydaje pozwoleń na przyjazd obcych robotników.

J. H.

PSY — PRZEWODNICY DO PUBLICZNOŚCI.

Związek inwalidów w Sosnowcu nadesłał nam poniższą „Prośbę psów — przewodników do publiczności".

Mowa tu jest o psach, spełniających rolę przewodników najnieszczęśliwszych ociemniałych - inwalidów.

* * *

1) Pozostawcie nam zawsze — nawet w chwilach trudnych — prowadzenie naszych panów. O ile uważacie przecież za potrzebną waszą pomoc, przystąpcie do naszego pana tylko z prawej strony, nie dotykajcie go jednak, lecz wskażcie mu drogę słowami.

2) Gdy mamy przejść przez jezdnię, nie prowadźcie naszego pana, tylko powiedzcie mu „jezdnia wolna!", wtedy dobrze i pewnie przeprowadzimy go na drugą stronę.

3) Nie głaskajcie nas i nie przywołujcie, gdyż odwracacie tem naszą uwagę od naszego ważnego zadania prowadzenia i obrony naszego pana. Miłość nasza należy tylko do naszego ociemniałego pana przy stałem wykonywaniu naszych obowiązków.

4) Nie karmcie nas, gdyż pan nasz karmi nas dobrze i obficie. Jeśli macie dla nas jakiś smakołyk, to dajcie go za pośrednictwem naszego pana, który uczyni to chętnie, lecz w stosownej chwili. Nie możemy przyjmować pokarmu od obcych.

5) Obrońcie nas od natarczywości waszych psów, gdyż podczas służby nie wolno nam się bawić ani myśleć o miłostkach. Uwagę swoją musimy poświęcić całkowicie drodze, aby uchronić naszego pana od wypadku.

6) Przy wsiadaniu do środków komunikacyjnych puszczajcie nas zawsze naprzód i ustąpcie miejsca naszemu panu tak, abyśmy też mogli tam przytulić się i aby na nas nie następowano.

7) Jeśli chcecie, by pochwały wasze i uznanie, które wyrażacie nam codziennie, nie pozostały czczemi słowami, to spełnijcie powyższe nasze prośby! Bądźcie pewni naszej wdzięczności!

Bardzo byłoby pożądane, aby wszystkie pisma zechciały podać do wiadomości swych czytelników owe rzekome prośby psów - przewodników do publiczności.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 26 Poniedz.

Dziś: Polikarpa
Jutro: Jana Złotoust.
Wschód słońca: 7.28
Zachód słońca: 16.07

RADIO

WARSZAWA.

Wtorek, 27 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygna czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.35. Chwilka lotnicza. 15.50. Odczyt z Katowic. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Popul. koncert symf. w wyk. ork. Filh. Warsz. 18.45. Rozmaitości 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. dzien radj. 19.50. Tr. z teatru Wielkiego w Warsz.. „Rycerskość wieśniacza". W przerwie repertuar Warsz. Teatrów miejsk.. Po tr. kom.: meteor., polic., sport. oraz retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Wtorek, 27 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. kom. T. P. 15.35. Chwilka lotnicza z Warsz. 15.50. Siła i hart ducha mieszkańców Północy. 16.10. Posłuchajcie dzieci radja. 16.25. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45. Popul. koncert symf. z Warsz. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości 19.15. Pieśń o polskiem morzu. 19.25. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.50. Tr. z T. W. w Warsz. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace". Po operach kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. oraz retransm. ze stacyj zagr.

Ś. † p.

MACIEJ SOJKA

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w dniu 26 stycznia r. b., przeżywszy lat 82.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz parafjalny w Sosnowcu, nastąpi w dniu 28-go b. m. z domu żałoby przy ul. Dziewiczej nr. 7.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Córki, synowe, synowie, zięciowie, wnuczki i prawnuczki.

Z działalności polskiego czerwonego krzyża w powiecie będzińskim.

Odbyło się posiedzenie zarządu oddziału polskiego czerwonego krzyża na powiat będziński, pod przewodnictwem prezesa zarządu dr. Rydera.

Na posiedzeniu tem przyjęto zmiany w preliminarzu budżetowym, poczynione przez zarząd okręgu P. C. K. w Kielcach, przyczem na 1931 rok zamyka się sumą 105.320 zł.

Następnie postanowiono przystąpić do zorganizowania pogotowia drogowego na szosach dla wypadków samochodowych, zgodnie z uchwałą władz centralnych P. C. K. i w tym celu zostanie zwołana konferencja zainteresowanych czynników.

Dalej omawiano sprawę udziału czerwonego krzyża w prowadzonej akcji pomocy bezrobotnym, którzy z braku pracy popadli w nędzę i postanowiono, aby czerwony krzyż zajął się zorganizowaniem pośrednictwa pomiędzy domami mogącemi nakarmić jedno dziecko, a bezrobotnymi nie otrzymującymi znikąd pomocy dla swych głodnych dzieci.

Po omówieniu sprawy dorocznego walnego zebrania i kilku bieżących spraw oddziału, przyjęto sprawozdanie z II-go balu, który odbył się dnia 10 I. b. r. Dochód wyniósł 1.211.18 zł., wydatki zaś 630.?9 zł. Czysty więc dochód z balu wyniósł 580.99 zł. oprócz ofiarowanych darów w naturze, (10 butelek wina, 1 but. szampana, 1 but. rumu, 1 but. likieru, 1 but. Winkelhausena i 3 puszek konserw), niezależnie od nieokreślonych bliżej sum ofiar, zamiast udziału w balu od szeregu osób, które zadeklarowały a nie wpłaciły ofiar.

Wreszcie przyjęto do wiadomości wyjazd prezesa zarządu na czas od 1 — 10 lutego b. r., którego zastępować będzie wiceprezes zarządu ks. szamb. Pienkiewicz.

Komisja cennikowa w Sosnowcu

obniżyła ponownie ceny mięsa, tłuszczów i wędlin.

Walka z drożyzną trwa.

Zasadniczym momentem tej walki jest w pierwszym rzędzie obniżenie cen artykułów spożywczych.

Akcja nasza odnosi pożądany skutek. W dniu 16 b. m., odbyło się jak to donosiliśmy w magistracie sosnowieckim, posiedzenie komisji cennikowej, na którem obniżono ceny mięsa wieprzowego i słoniny, jednak niedostatecznie. Pozatem nie ustalono cennika na wędliny i inne przetwory mięsne, dając pole pp. rzeźnikom do swobodnej kalkulacji i ciągnienia nadmiernych zysków. Uwagi nasze były snać słuszne, gdyż komisja cennikowa, po porozumieniu się z przedstawicielami pp. rzeźników, zwołała wczoraj konferencję, na której obniżone zostały ceny mięsa wieprzowego, wołowego i wędlin.

Z dniem dzisiejszym w Zagłębiu obowiązują następujące ceny: **słonina 2 zł. 30 gr.** (dawniej 2 zł. 80 gr.), **mięso wieprzowe i pospółka 1 zł. 30 gr.**, (dawniej 1 zł. 60 gr. **Schab 1 zł. 80 gr.**, dawniej 2 zł. 30 gr.), **sadło 2 zł. 2 gr., nogi 80 gr. szynka surowa 1 zł. 80 gr. szynka krajana 5 zł. baleron 5 złotych 20 groszy, boczek gotowany 3 złote, boczek węgny 5 zł., polędwica wędzona 5 zł. 20 gr., boczek gotowany 3 zł., boczek wędzony 2 zł. 60 gr., mortadela cytrynowa 3 zł. 60 gr., roloda 4 z., kiełbasa polędwicowa 4 zł. 80 gr., kiełbasa krakowska 3 zł. 60 gr., kiełbasa serdelowa 2 zł. 80 gr., kiełbasa zwyczajna 2 zł. 80 gr., kiełbasa surowa 2 zł. 60 gr., kadryl 1 zł. 60 gr., kiełbasa serdelowa 3 zł. 40 gr. parówki 4 zł. 20 gr., kiszka tatarczana lepsza 1 zł. 20 gr., kiszka tatarczana zwyczajna 70 gr., smalec biały 3 zł. 20 gr., smalec szary 2 zł. 40 gr., rozmaitości 4 zł., salceson 2 zł. 80 gr., kiszka wyborowa 1 zł. 60 gr.**

Mięso wołowe z dodatkiem 20 proc kości 1 zł. 80 gr., mięso wołowe bez kości 2 zł. 20 gr., cielęcina 1 zł. 80 gr., baranina 1 zł. 80 gr.

Smierć pod kołami autobusu. Koło wozu — złamało woźnicy nogę.

Dwa nieszczęśliwe wypadki w Sosnowcu.

Onegdaj w Sosnowcu, wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki.

O godz. 7.35 wieczorem, na ul. 3-go Maja w Sosnowcu, obok domu Nr. 32, autobus osobowy, kursujący na linji Sosnowiec — Czeladź, a zdążający z Sosnowca do Czeladzi najechał z tyłu na platformę kasy chorych, na której jechał Andrzej Krzysztofczyk, zam. przy ul. Grodzcowej nr 3 w Sosnowcu.

Wskutek zderzenia auto zostało poważnie uszkodzone, Krzysztofczyk zaś spadł z platformy na jezdnię, uderzając mocno głową o bruk.

Nieszczęśliwego woźnicę nieprzytomnego przewieziono na kurację do szpitala hr. Renard w Sosnowcu, gdzie nie odzyskawszy przytomności w kilka godzin zmarł.

Lekarz ordynujący orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki i wylewu krwi na mózg.

Autobus prowadził szofer Władysław Wątor, zam. w Czeladzi, na kol. Saturn nr. 10. Właścicielem i koncesjonarjuszem autobusu jest p. Z. Heintzce, zam. w Czeladzi.

Winę wypadku prawdopodobnie ponosi szofer, śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się o godz. 5.30 popoł., na ul. Moniuszki obok domu nr. 3 w Sosnowcu.

Wozem naładowanym cegłą jechał Łukasz Gunerko, l. 48. zam. przy ulicy Dziewiczej nr. 6, w Sosnowcu. Podczas przejeżdżania przez rynsztok jedno z kół ugrzęzło w śniegu, Gunerko chcąc ułatwić wyciągnięcie wozu koniom podparł wóz silnie ramionami.

Konie szarpnęły, wóz ześlizgnął się i jedno z tylnych kół wozu przeszło przez lewą nogę nieszczęśliwego, łamiąc ją poniżej kolana.
Gunerkę w stanie ciężkim przewieziono na kurację do szpitala hr. Renarda w Sosnowcu.

TEATR MIEJSKI — SOSNOWIEC.

Repertuar:

Wtorek dn. 27 bm. godz. 8.15 wiecz. „Par Topaz", ceny miejsc popularne.
Środa dn. 28 bm. godz. 8.15 wiecz. w Dąbrowie sala kina „Kometa" „Grzeszna Noc".

Czwartek dn. 29 bm. godz. 8.15 wiecz. „Grzeszna Noc", ceny miejsc popularne.

Piątek dn. 30 bm. godz. 8.15 wiecz. „Par. Topaz" ceny miejsc popularne.

Z Kielc.

(k) **Zniżka cen w Kielcach.** Hasło zniżki cen obejmuje z dnia na dzień wszystkie niemal dziedziny handlu.

W ślad za obniżeniem cen wyrobów masarskich została obniżona onegdaj cena mięsa wołowego. Zamiast dotychczasowej ceny 1 zł. 70 gr. za kilogram, płacić będziemy tylko 1 zł. 40 groszy.

W kilkunastu sklepach galanteryjnych obniżono ceny. Spadła bardzo bielizna.

Zniżka cen wszystkich wyrobów galanteryjnych jest procentowo bardzo duża.

Cena obuwia utrzymuje się jednak na dawnym poziomie.

(k) **Rozwój życia P. W. i W. F.** Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne na terenie m. Kielc. wzrosło znacznie w ostatnich tygodniach. Jestto widomy znak poprawy uspołecznienia młodego pokolenia. We wszystkich szkołach frekwencja popmimo pory zimowej znacznie wzrosła.

Również i związek strzelecki większył szeregi członków ćwiczących.

(k) **Życie sportów zimowych zamarło.** Szereg imprez sportowych, mających się odbyć w najbliższych dniach zniknęło jak bańka mydlana z horyzontu.

Zmiana temperatury uniemożliwiła popisy jazdy łyżwiarskiej i narciarskiej.

Nie należy się jednak smucić, wszak to nie koniec zimy.

(k) **Inscenizacja kolend.** W ubiegłą niedzielę w sali teatru polskiego w godzinach popołudniowych odbyła się inscenizacja kolend, własnego układu i opracowania szkoły powszechnej im. St. Konarskiego.

Program, obejmujący kilkanaście utworów, został wykonany bez zarzutu.

W części pierwszej wysunęły się na czoło melodje ludowe świętokrzyskie p. t. „Pasterze z kieleckiego na pastwisku" oraz w części drugiej: „Cicha noc" kolenda i „Święta noc" kolenda.

W inscenizacji kolend brały udział dzieci wszystkich klas.

(k) **Zwierzyniec w Kielcach.** Onegdaj przybył do Kielc zwierzyniec, wyposażony w dość obfitą ilość okazów, jak lwy, lamparty tygrysy i t. p.

Otwarcie zwierzyńca wywołało w Kielcach zrozumiałą sensację, gromadząc przed bramą zwierzyńca setki ciekawych.

Z Sosnowca.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA".

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popoł.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

(s) **Ujęcie złodziei węgla z wagonów kolejowych w Sosnowcu.** Onegdaj przez policję w Pogoni, ujęci zostali na gorącym uczynku kradzieży węgla Stanisław Studniarz, zam. w Sosnowcu przy ul. Szopena 7, Karolina Borkenhagen zam. w Sosnowcu przy ul. Szopena nr. 5, Wiktorja Sobiecka, zam. w Sosnowcu przy ul. Rudnej 18, Czesława Cienkowska zam. w Sosnowcu przy ul. Czeladzkiej nr. 24 i Wincenty Walczyk, zam. w Sosnowcu przy ul. Pustej nr. 22.

Wymienionym odebrano 240 klg. węgla pochodzącego z kradzieży, który oddano P. K. P. Zatrzymanych przekazano w dniu dzisiejszym do sądu powiatowego w Sosnowcu.

(s) **Kradzież wędlin.** Onegdaj z budki Jana Pietrzyka, w Niwce, złodzieje skradł pewną ilość wedlin. na ogólną sumę 49 zł.

„GRZESZNA NOC" FARSA W 3 AKTACH AL. MITTY.

Jeśli chodzi o tak zwany „szampański humor" to znaleźć go można jedynie w farsach francuskich. Niestety, dość bardzo odsetek naszej publiczności wręcz sobie powiada: idę do teatru, aby się uśmiać i ubawić, a nie poto aby się umartwiać i denerwować. Może to i słuszne.

— Tak się jakoś składa, że szerszy ogół nie traktuje teatru jako przybytku, w którym powinien się duchowo „kształcić". To też każda sztuka poważniejsza musi schodzić szybko z afisza, by ustąpić miejsca sztuce lekkiej, naiwnej, lecz zato wesołej.

Onegdaj teatr miejski w Sosnowcu dał premjerę farsy 3 aktowej. Al. Metty p. t. „Grzeszna noc". Jest to bliźniacza siostra, znanej już i cieszącej się na naszej scenie dużem powodzeniem farsy „Jej chłopczyk".

„Grzeszna noc", dzięki wytrwałej ręce reżysera p. Piekarskiego, przygotowana została doskonale.

Reżyser, p. Piekarski, w roli profesora Birona był acryzabawny, a bajeczną swą grą wywoływał bezustanny śmiech i oklaski publiczności.

P. Niezewska w roli żony prof. Birona niepotrafiła wydobyć z siebie tych walorów, jakemi rozporządza, to też i rola jej wypadła blado.

P. Horowicz, aczkolwiek dobrze przygotowany, to jednak jako amant, polujący na partję bogatej panny, był za sztywny.

Doskonałą była p. Tańska, w roli woltyżerki. Pewność siebie, duża rutyna i nieprzeciętne zdolności stawiają te artystkę na poziomie naszych pierwszorzędnych gwiazd scen polskich.

P. Kosieradzka w roli narzeczonej zeszła na drugi plan, również i p. Szabłowski wciąż jednakowy, nic nie daje z siebie nowego.

Bez zarzutu grali swe role pp. Sala Zielińska, Relski i Grudniewski.

Całość naogół dobra. Jest nadzieja że, farsa ta przez dłuższy czas będzie bawić publiczność Zagłębia.

—y).

Z Będzina.

(b) Przedszkole dla dzieci. Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie, w początkach lutego zostanie otwarte przedszkole dla dzieci, w wieku od 5 do 6 lat Zapisy przyjmuje p. Bartnikowa, księgarnia, ul. Sączewskie go.

(b) Repertuar kin. Kino teatr „Nowości": film dźwiękowy „Maska". Kino teatr „Capitol": — Szlakiem hańby.

Z komitetu niesienia pomocy głodnym i bezrobotnym w Czeladzi.

Onegdaj w Czeladzi, odbyło się w magistracie posiedzenie komitetu niesienia pomocy głodnym i bezrobotnym

Przewodniczył sędzia Wereszczyński, sekretarzował p. Z. Horzelski.

Zarząd postanowił wystosować list do związku pracowników kasy chorych o eliminowanie kwot potrącanych pracownikom z terenu m. Czeladzi, na rzecz komitetu niesienia pomocy głodnym i bezrobotnym, na ten cel opodatkowali się już dobrowolnie pracownicy magistratu i miejscowi rzeźnicy, którzy postanowili wpłacać do kasy komitetu, po 1 zł., od uboju każdej sztuki w rzeźni miejskiej gotówką lub w naturze.

Tow. kop. „Saturn" w akcji tej postanowiło wziąć współudział.

Następne posiedzenie komitetu, odbędzie się w jutro w magistracie, o godz. 7 wiecz.

Na posiedzeniu tem, ustalony zostanie budżet, dzień otwarcia kuchni, oraz ilość wydawanych obiadów.

Zebranie posłów i senatorów woj. kieleckiego.

Onegdaj odbyło się w Kielcach zebranie posłów i senatorów kieleckiej grupy parlamentarnej oraz kierowników organizacyjnych BBWR. z całego terenu województwa.

Omówiono wśród wielkiego zainteresowania sprawy dotyczącej formy organizacyjnej na przyszłość oraz zagadnienia gospodarcze ze szczególnym uwzględnieniem sposobu przyjścia z pomocą wsi i miastom w obecnym kryzysie gospodarczym. Powzięto w tym względzie szereg konkretnych uchwał.

Referat na temat sytuacji politycznej wygłosił prezes grupy pos. dr. Madeyski, referat gospodarczy pos. dr. Czernichowski, dyrektor banku gosp. krajowego w Radomiu.

O organizacjach kobiecych mówiła sen. p. Grunertówna.

W zakończeniu uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Zjazd potępia kategorycznie rozpętaną dla postronnych celów partyjnych demagogję w t. zw. „sprawie Brześcia", uważając, że jej jedyną miarodajną instancją są niezawisłe sądy i rząd polski, a obowiązkiem każdego obywatela jest respektowanie tych instytucyj. Zjazd wyraża uznanie rządowi za jego zdecydowaną i męskie stanowisko w sprawie brzeskiej i składa wyrazy hołdu p. prezydentowi Rzplitej, marsz. Piłsudskiemu i premjerowi Sławkowi, jako przedstawicielom nowej Polski".

Autobus z 18 ludźmi w rzece.

Straszna śmierć 6 pasażerów.

Onegdaj znana wydarzyła się w Bydgoszczy przy ul. Frankego nad rzeką Brdą straszna katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą 6 śmiertelnych ofiar w ludziach

Autobus, należący do p. Niewidzewskiego, wiozący 18 pasażerów, w chwili wjeżdżania na ul. Frankego zaczął się toczyć tyłem wskutek silnej gołoledzi wprost ku rzece. Szofer autobusu Gawczyński usiłował dodać gazu, by w ten sposób pchnąć autobus naprzód, jednak wszelkie jego wysiłki pozostały bezskuteczne. W ostatniej chwili, gdy samochód zawisł się tuż nad brzegiem, szofer i Niewidzewski zdołali z wozu wyskoczyć i w ten sposób uratowali życie. autobus zaś wraz z pasażerami wjechał tyłem do rzeki i zanurzył się w wodzie aż po dach. Wewnątrz samochodu poczęły się dziać dantejskie sceny. 1-en z pasażerów zdołał otworzyć drzwi autobusu i wypłynął na powierzchnię rzeki reszta zaczęła się tłoczyć rozpaczliwie do otwartych drzwiczek samochodu, przez które momentalnie przedostała się woda. Jeszcze trzech pasażerów zdołało wypłynąć na wierzch, reszta straciwszy przytomność poczęła tonąć.

Zaalarmowano straż pożarną, która przybywszy na miejsce odrąbała siekierami dach samochodu i przez otwór wydobyła 8 nawpół przytomnych pasażerów, których zdołano przywrócić do życia.

Na dnie autobusu leżały zwłoki sześciu osób.

Rannych odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie jedna z ofiar straszliwej katastrofy wkrótce ze śmiercią.

Całe miasto jest wstrząśnięte wiadomością o tragicznej katastrofie.

Z Zawiercia.

(z) Zebranie G. Z. Z. metalowców. W niedzielę o godz. 3 pop. w lokalu G. Z. Z. w Zawierciu odbyło się miesięczne zebranie robotników przemysłu metalowego. Zebranie otworzył prezes p. Mu siałek, poczem zebrani uczcili pamięć ś. p. Wincentego Łebka, zmarłego w zeszłym tygodniu, następnie prof. Badowski wygłosił odczyt p. t. Zadania gosp. zw. zaw. w Polsce. Z kolei sekretarz konfederacji G. Z. Z. p. Borkiewicz złożył obszerne sprawozdanie z odbytych konferencyj.

Sprawozdanie uzupełnił p. Skwarek, wykazując jasno i rzeczowo szkodliwą i obłudną działalność partyjników.

(z Z życia rezerwistów i b. wojskowych. W ubiegłą niedzielę w lokalu G. Z. Z. w Zawierciu odbyło się walne roczne zebranie członków stowarzyszenie rezerw. i b. wojskowych. Zebranie zagaił prezes prof. Badowski, powołujące na przewodniczącego p. Kowalskiego.

Na wstępie p. Badowski wygłosił odczyt p. t. „Rola rezerwisty — obywatela w państwie", poczem złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu do którego weszli pp. Badowski, Gębka, Wójcik, Chojnacki, Szafruga i Pelikański.

Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" zebranie zakończono.

We środę odbędzie się posiedzenie zarządu, a na porządku dziennym jest wybór prezesa, wice-prezesów, sekretarza i delegata do federacji PZZO.

(z) Sekcja Kult. - Ośw. W piątek odbędzie się zebranie sekcji kult. - ośw. przy stowarzyszeny rezerw. i b. wojskowych, celem ustalenia programu pracy na czas najbliższy.

(z) Nowe ceny pieczywa i mąki. W dniu 24 bm., na posiedzeniu komisji na dania cen, ustalono nowe ceny mąki i pieczywa, które obowiązują od wczoraj 26 bm. Przedstawiają się one następująco: mąka żytnia 65 proc. (w hurcie) za 1 kg. — 63 gr., chleb pytlowy żytni z mąki 65 proc. — 33 gr. za 1 kg., mąka żytnia razowa 80 proc. za 1 kg. 25 gr. (kwt), chleb żytni razowy z mąki 86 proc. za 1 kg. 24 gr., mąka pszenna 65 proc. — za 1 kg. 45 gr., chałki zwykłe za 1 kg. — 70 gr., chałki jajeczne za 1 kg. —90 gr., bułki pszenne z mąki 65 proc. za 1 kg. — 70 gr.

(z) O porządki na chodnikach. Wskutek wielkich opadów śnieżnych, a następnie odwilży i mrozów, chodniki w Zawierciu nadają się raczej na wyśmienity tor ślizgawkowy, nie służąc swemu przeznaczeniu. Przeprawa, czasami nawet na niewielkiej przestrzeni po tego rodzaju chodnikach, przedstawia zawsze niebezpieczeństwo połamania rąk czy nóg. Całkowitą winę ponoszą właściciele nieruchomości, lekceważąc sobie ciążące na nich obowiązki posypywania chodników piaskiem. Onegdaj za niestosowanie się do tych przepisów pociągnięto do odpowiedzialności Macieja Otockiego, Henocha Goldszera (Marszałkowska 9), Gempla Zylbersztajna (Marszałkowska 5) i Aleksandra Łakotę (Piłsudskiego 5).

(z) Repertuar kin. Kino „Stella": — „Upadły anioł". Kino „Apollo": — „Auto pancerne".

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

59

— Przyjaciele moi i bracia w niedoli! Nie zapominajmy o sprawiedliwości Stwórcy i nie oczekujmy jakichś łask nadzwyczajnych dla siebie, ale ufajmy że łaski tej odstąpią inni. Ci, których pogrzebaliśmy w tej chwili, dopuścili się wprawdzie ciężkiej zbrodni, ale wystawieni byli na próbę cięższą, niż ich słabe ciało znieść zdolne i odpokutowali za to już na ziemi. Ufajmy więc, że tam podaruje im Miłosierny winy. Korzystajmy z łaski, jaką nam dał smutny los i zmarli się przed wolą Boską. Wszakże w chwili, gdy ludzie ci się gnieli po może zabójcze, tuż pod ich stopami było pożywienie, a na niebie znaki wiatru i deszczu, jako środka gaszącego pragnienie.

Umilkł, a po chwili spojrzawszy na wodę zawołał:

— Okażmy więcej cierpliwości i godności człowieczej w cierpieniu. Patrzcie - co bracia, co to tam widać na wodzie! Coś, jakby kawał drzewa pływającego.

Welch podniósł się na łodzi i spojrzał.

— Nie mogę rozpoznać — dodał, — jeżeli pani łaskawa to proszę tam zwrócić łódź — rzekł do Heleny i wydobył się z głębi na brzeg łodzi.

Niebawem mocno wzruszony pokazywał Cooperowi i Hazlowi, jak mają kierować łodzią, by dopłynąć do przedmiotu. Potem zalecał wszystkim zupełną ciszę i wychylił się przez poręcz kutera.

Gdy się zbliżyli porwał nagle obracz ów przedmiot tajemniczy i wrzucił z okrzykiem radości do łodzi, ale sam biedak upadł z nadmiernego wysiłku

Przedmiot złowiony był to młody olbrzymi żółw, który spał albo też z braku doświadczenia wpadł w ręce żeglarzy.

Prawdziwym darem boskiem dla głodniałych były owe dwanaście funtów przedniego mięsa.

Rozdzielono wszystkim w równej ilości, a pan Hazel zabrał się do opatrowania części mięsa. Cieszyło go to niezmiernie ale żałował, że Helena czuła nieprzezwyciężony wstręt do tej potrawy.

Majtkowie za to spożyli wszystko nie gotując nawet.

Biedny Cooper niewiele jadł i ostał mocno widocznie rany zadane mu przez towarzyszów, podcięły go śmiertelnie.

Ale kiedy mu powiedziano, że wpłynęli na jakieś gęste porosty podwodne, trawa widoczna jest na powierzchni, zażądał by mu je pokazano. Obejrzawszy wodorosty — odezwał się Cooper do Hazla:

— Pani! nie traćcie nadziei, ręczę wam, że wkrótce już natraficie na ląd.

Po chwili zaś dodał:

— Ale ja muszę zawijać do innej przystani.

Około piątej po południu zbliżył się do Hazla i Heleny Welch, mówiąc ze łzami w oczach, że biedny Cooper nie pociągnie już długo, i że chce im coś powiedzieć przed śmiercią.

Wszyscy zbliżyli się do chorego. Pan Hazel odezwał się pierwszy, zapominając by przebaczył wszystkim swoim nieprzyjaciołom.

— Ja nie mam nieprzyjaciół — odparł Cooper.

Pan Hazel starał się potem wlać otuchę w serce bliskiego śmierci majtka i spytał, czy może dlań coś uczynić?

— Możesz pan — odparł Cooper przecząc. — Czy nie ma kto z pań słwa atramentu i pióra?

— Mam ołówek — odparła Helena i dodała z łzami w oczach: — biedak, chce pewnie zrobić testament.

A nie znalazłszy w swej torbie papieru, podała własną książkę do nabożeństwa, w której kartka za okładką była czysta.

Umierający spojrzał na to i zdobył się na energję, nierzadką w chwilach odlotu duszy w świat lepszy.

— Pisz pan — odezwał się ozystym, wyraźnym głosem dyktując: „Ja, Samuel Cooper, przy zdrowych zmysłach będący, zamyślałem właśnie podłożyć kotwicę i zawinąć przed oblicze mego Stwórcy".

Poczekał chwilę, a gdy pan Hazel napisał, mówił dalej:

„Pomny na to, mówię prawdę. Okręt „Prozerpine" zniweczono z rozmysłem.

Załodze wydawano większe i więcej porcyj, jak się należało.

Sternik podsuwał wciąż kapitanowi trunki, zmuszając go w ten sposób do pijaństwa.

Na dwa dni przed odkryciem szpar w okręcie, przygotowywał sobie sternik jollę.

Gdy „Prozerpina" tonęła, byłem już ja i towarzysz mój, majtek od głównego masztu, na kuterze.

d. c. n.

Morderca ze Strzemieszyc skazany na dziesięć lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw.

Trzeci dzień rozprawy w sprawie

potwornej zbrodni,

dokonanej pod Strzemieszycami przez Piotra Sośnierza na osobie swego szwagra ś. p. Korzusa, rozpoczął się od orzeczenia biegłego, dra Billika, który stanął przed bardzo poważnem zagadnieniem, rozwiązującem zasadnicze pytanie: Szy Sośnierz

dokonał mordu

kamieniem, działając w obronie koniecznej, czy też, jak wskazują na to wszelkie poszlaki, siekierą i w czasie, gdy Korzus był

pogrążony we śnie.

Sośnierz, podczas dwudniowej rozprawy uporczywie twierdził, iż zabił kamieniem swego szwagra, który rzucił się na niego z nożem i sąd na podstawie tego uznał za konieczne przeprowadzenie wizji na miejscu zbrodni, gdzie Sośnierz wskazał kamień, którym

dokonał zabójstwa.

Kamień ten, wagi około dziesięciu kg. położono przed stołem sędziów. Zadanie biegłego okazało się atoli wielce utrudnione, wobec niemożności

odtworzenia sceny,

jaka rozegrała się tragicznej nocy między szwagrami.

Korzus nie żyje, oskarżony zaś, jak wiadomo, odmówił wszelkich konkretnych w tej kwestji wyjaśnień.

Pozostał zatem tylko fakt dokonanego zabójstwa, czego zresztą oskarżony Sośnierz od początku nie negował.

Z kolei zabrał głos prokurator, uzasadniając w długiej i wyczerpującej mowie motywy zbrodni i wniósł o zasądzenie mordercy

na karę śmierci.

Po przemówieniu obrony i ostatniem słowie oskarżonego, który zachowując spokój do ostatniej chwili prosił o łagodny wymiar kary, sąd udał się na naradę.

O godz. 13-ej przewodniczący odczytał wyrok, skazujący Sośnierza na

dziesięć lat ciężkiego więzienia

z pozbawieniem praw. Sośnierz ani drgnął, a na twarzy jego odmalowało się widoczne zadowolenie.

Łagodny wymiar kary sąd umotywował okolicznością, stwierdzoną podczas przewodu sądowego, że Korzus, posiadający sam bardzo bogatą przeszłość kryminalną, często

napadał na Sośnierza

i bił go, jak również jego żonę, co ostatecznie zrodziło w Sośnierzu myśl pozbycia się znienawidzonego szwagra, z którym był w ciągłych zatargach majątkowych.

Obie strony, prokurator i obrona, zapowiedziały apelację.

Jak szakale licytacyjni nabywają za bezcen meble.

Licytacja.

Kto nie zna tego słowa? Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że niema dziś w Polsce obywatela, któryby w ciągu ostatnich trzech lat nie miał do czynienia z zajęciem ruchomości czy to przez komornika za długi, czy też za należności podatkowe przez urząd skarbowy, przez magistrat za podatki komunalne lub wreszcie przez kasę chorych.

Oto jak ta smutna ceremonja wygląda przy czynnym współudziale szakali licytacyjnych.

Przed bramą domu, gdzie odbyć się ma licytacja, uwija się grupka ludzi dość podejrzanie wyglądających. To banda licytantów. Mimo, iż godziny upływają, licytanci wyczekują cierpliwie. Licytacja, jaka się tu za chwilę odbędzie, dojdzie do skutku, gdyż licytanci nie starają się wejść w kontakt z ludźmi, których ruchomości są zagrożone.

Około godziny 11 w południe zajeżdża dorożka, z której wysiada komornik ze swym pomocnikiem. Po chwili grupa, na której czele kroczy komornik, wkracza do mieszkania. W trakcie gdy komornik wypełnia wstępne formalności banda rozłazi się po całem mieszkaniu. Ogląda ona wszystkie przedmioty, które mają pójść pod młotek komornika. Postępuje bezceremonjalnie, pożądliwie oglądając ślepiami swój łup.

— Sprzedaje się szafa dębowa z lustrem — obwieszcza komornik, zaglądając do papierów — oszacowana na sumę 45 złotych. Kto daje więcej?

— Czterdzieści sześć po raz pierwszy. Kto daje więcej?

Komornik rozgląda się po zgromadzonych przed nim ludziach.

Szafa dębowa z lustrem koloru orzechowego, panowie może ją obejrzą — dodaje. Widać, że komornik pragnie uzyskać większą sumę.

— Czterdzieści siedem — odzywa się głos drugiego członka bandy, który udaje, iż licytuje, by komornik nie powziął podejrzenia, że ma tu do czynienia ze zmową.

— Czterdzieści osiem! — pada z innej strony głos.

— Czterdzieści osiem — po raz pierwszy, drugi i... trzeci.

Szafa wartości trzystu złotych została sprzedana za niecałe 15 procent wartości. A za szafą idzie za 85 złotych kredens wartości około 700 złotych, biurko za 65 złotych, a garnitur mebli z saloniku uzyskuje zaledwie kwotę 190 złotych.

Domownicy, stłoczeni w kącie pokoju, milczą zrozpaczeni, widząc bezczelną grabież, dokonywaną przez szakali licytacyjnych. Po pobladłych policzkach kobiet spływają łzy jedna za drugą. Nie słychać szlochu. Płacz ten, cichy, a tak wymowny, wystarczy za najwymowniejsze słowa.

Ta licytacja — to oznaka ruiny, boć wysprzedano meble, które były niewątpliwie dorobkiem skrzętnej i zapobiegliwej pracy szeregu lat.

Komornik, spełniwszy swój obowiązek, szybko składa papiery, nie unosząc z nad stołu oczu.

Gdy opuszczał próg mieszkania, z ust jego wyrwały się słowa:

— Nie zawsze wykonanie obowiązku jest przyjemne ....

Miljon dolarów jak z nieba.

Niespodziewane szczęście uwolnionego więźnia.

Amerykanin Karol Davis jest tym rzadkim człowiekiem, który po odcierpieniu kary pięcioletniego więzienia, opuścił więzienne mury, jako posiadacz

okrągłego miljona dolarów,

mimo, że nie ruszył palcem dla ich zarobienia.

Davis powędrował do więzienia za jakąś strzelaninę uliczną, był bowiem człowiekiem krewkiego temperamentu. Posiadał on w chwili uwięzienia małą fabryczkę, która źle prosperowała. Po uwięzieniu Davisa prowadzenie fabryki objęła jego żona i w ciągu trzech lat postawiła ją tak, że pewien koncern chemiczny zaproponował jej wykupno fabryki za

miljon ośmset tysięcy dolarów.

Ponieważ żona Davisa wniosła skargę rozwodową i bynajmniej sumą za sprzedaż fabryki nie chciała się podzielić z mężem, Davis wezwał do więzienia swego adwokata o polecił mu dochodzenie swych praw, zaznaczając, że nigdy żonie fabryki nie darowywał, prowadziła ona ją tylko w jego zastępstwie.

Sąd amerykański podzielił zapatrywanie adwokata Davisa i przyznał mu miljon dolarów, ośmset tysięcy dolarów przysądził jednak żonie Davisa, motywując to tem, że jej zasługą było

dobre postawienie fabryki

i korzystna tranzakcja.

Dawis opuścił niedawno więzienie podwójnie zadowolony. Zyskał miljon i pozbył się złej żony....

Sprzedał żonę koledze.

Niesamowita tranzakcja za zgodą wszystkich stron.

Przed sądem w Paryżu stanął niedawno robotnik łotewski Michał Leppik oskarzony o to, że

sprzedał żonę swoją

swemu rodakowi Aleksandrowi Michk.

Kupujący wypłacił Leppikowi trzy tysiące franków gotówką, przyczem sporządzono pisemną umowę. Sędziowię byli w położeniu o tyle trudnem, że „towar" również złożył swój podpis pod umową, na znak, że

zgadza się na nią

Leppik zeznał przed sądem, że w Paryżu powodziło mu się źle, że chciał wobec tego wyemigrować do Ameryki, brakowało mu jednak pieniędzy. Ponieważ z żoną żył źle, a żywiła ona sympatję do nabywcy, uważał, że

interes jest czysty.

Sąd skazał Leppika na miesiąc więzienia, a „nabywcę", przy którym pozostał „żywy towar" na drobna karę pieniężną.

Expres karnawałowy.

BAL LEGJONOWY W DĄBROWIE.

Koło przyjaciół związku legjonistów polskich w Dąbrowie, pod protektoratem starostostwa J. Boxów, urządza w salonach resursy dąbrowskiej, w dniu 7 lutego, tradycyjny bal legjonowy.

Czysty dochód z balu przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe związku. Dla pań zostanie urządzony konkurs toalet z krajowych perkalików.

Stroje balowe lub wieczorowe. Bufet urządzony zostanie staraniem komitetu.

WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Onegdaj odbyło się w Katowicach walne zebranie syndykatu dziennikarzy polskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, pod przewodnictwem p. Sławika.

Po sprawozdaniach z działalności zarządu i komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Do zarządu wybrani zostali: prezes — Edward Rumun (Polska Zachodnia), wiceprezes Stefan Arnold (Kurjer Zachodni), sekretarz — Józef Książek (Kurjer Poranny), skarbnik — Henryk Sperling (P. A. T.), ławnik — Władysław Karecki (Express Poranny).

Komisja rewizyjna. W. Heynar (Il. Kurjer Codzienny) W. Fabrycy (Expres Zagłębia), S. Tarłowski (Agencja Wschodnia).

Sąd honorowy: J. Smotrycki (Polonja), W. Kubisz (Polska Zachodnia), S. Grządzielski (Kurjer Zachodni).

W końcu przyjęto szereg rezolucyj, dotyczących spraw organizacyjnych syndykatu.

DEMORALIZACJA MŁODZIEŻY W ROSJI SOWIECKIEJ.

Organizacja pionierów.

Wychodząc z założenia, że „rękami młodzieży dokończyć będzie można budownictwo socjalistyczne", dzisiejsi władcy Rosji zwracają baczną uwagę na propagandę wśród młodzieży. Przedewszystkiem wciąga się dzieci do „pionierskich organizacyj" (coś w rodzaju skautingu), urządza się dla nich zabawy, pomaga w pracy i nauce itd. Dzięki tej akcji, organizacje pionierskie liczą obecnie 3.301.458.000 dzieci.

Na XVI zjeździe partji komunistycznej skonstatowano, że aktywność polityczna pionierów wzrasta i młodzi, swą wytężoną pracą zmuszają starszych do współzawodnictwa socjalistycznego. Frazes ten wymownie obrazuje pojęcie wychowania komunistycznego w Rosji sowieckiej. Dzieciom — pionierom nakazuje się, aby na każdym kroku śledziły swych rodziców, jak również, aby notowały nazwiska tych robotników, którzy spóźniają się do pracy. W licznych fabrykach utworzono t. zw. straże pionierskie, których zadaniem jest kontrolować pracę dorosłych. W ten sposób dzieci wychowywane są już od wczesnej młodości na denuncjantów i szpiegów, swych własnych rodziców. Podany poniżej przykład, ilustruje najdobitniej, jaki szacunek żywią dzieci dla swych rodziców.

W fabrykach Duks, 13-letni pionier, oświadczył na zgromadzeniu komórki zawodowej: „Mój ojciec nie przychodzi regularnie do pracy i jest pijakiem. Kilkakrotnie usiłowałem namówić go do współpracownictwa politycznego i współzawodnictwa socjalistycznego, ale w odpowiedzi na to, zawsze mnie bił. W obecności wszystkich, zgromadzonych tu robotników oświadczam, że od tej chwili nie uważam go za swego ojca".

Obowiązkiem pionierów jest zbierać stare żelazo, buty, szmaty i t. p. starzyznę, która przerabiana w fabrykach nie tylko nie niszczeje, ale wręcz przeciwnie przynosi skarbowi państwa dochody. Niekiedy dochodzi przytem do nadużyć, niektóre bowiem przedsiębiorstwa uważają pionierów za tanią siłę roboczą i w każdej pracy nią się posługują.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 26. 1.

Warszawa — Dol. 8.91 i pół
Nowy - Jork 8.914
Londyn 43 31 i pół
Paryż 34.97
Wiedeń 125.42
Praga 26.40
Szwajcarja 172.62
Berlin 212.05
Dol. War. pr. obrt. 8.92.65
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 46.50—49.00
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 48.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest zł. 93.00—93.50
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 52.00

AKCJE.

Warszawa, 26. 1.

Bank Polski 154.50 — 155.00
Bank Handlowy 106.00
Bank Zachodni 70.00
Węgiel 34.00
Modrzejów 9.00 — 9.50
Starachowice 12.00

Tendencja mocniejsza.

Tajemnica pokoju nr. 13.

Kule rewolwerowe i cukierki z arszenikiem — bronią herszta bandy motocyklowej.

Do jednego z hoteli w czechosłowackiem mieście Przerowie zgłosiła się pewnego dnia młoda dziewczyna, prosząc o pokój.

— Zależałoby mi na tem, aby dostać pokój nr. 13 — powiedziała nieznajoma.

Pokój ten był właśnie wolny i dziewczyna wprowadziła się do hotelu, wypełniając podany jej formularz w sposób następujący:

Nazwisko i imię: — Rossival Marja.

Wiek: — lat 18.

Zawód: — artystka filmowa.

Nazajutrz rano znaleziono w łóżku dziewczynę martwą.

Dwie kule rewolwerowe przeszyły jej pierś.

Śledztwo wykazało, że przyjacielem tragicznie zmarłej był 24-letni Gottlieb Smatral z Prośnic.

Ów Smatral był

herszem bandy,

grasującej od dłuższego czasu na terenie południowej Czechosłowacji oraz Moraw i słynnej z tego, że posługuje się tylko najbardziej nowoczesnemi środkami lokomocji.

Nazywano ich

bandytami na motocyklach.

Smatral aresztowany, zrazu wypierał się udziału w zabójstwie przyjaciółki, ale w końcu

przyznał się

do wszystkiego.

Umówił się on, mianowicie z Marją Rossival w Przerowie, a przybywszy tam, pokłócił się z nią, gdyż robiła mu

sceny zazdrości, zastrzelił ją

więc w uniesieniu.

Przy tej okazji, jednak, wyszła na jaw stara sprawa Smatrala.

Oto, Marja Rossival była przed pół rokiem przyjaciółką eks-porucznika Adolfa Hayeka.

Smatral poznał dziewczynę w pewnym nocnym lokalu i zaczął ją namawiać, by rzuciła Hayeka.

Wówczas Hayek usiłował otworzyć Marji oczy na to, kim jest Smatral, a nawet groził Smatralowi policją.

Rezultat był taki, że pewnego dnia Hayek nagle zmarł z objawami

zatrucia arszenikiem.

W kieszeni jego znaleziono kilka cukierków, nadziewanych masą, zawierającą arszenik.

Długie miesiące policja nie trafiała na ślad tego, kto Hayekowi ofiarował owe śmiertelne słodycze.

I oto teraz, z okazji zamordowania Marji Rossival, znaleziono w mieszkaniu Smatrala blaszane pudełko z takiemi samemi cukierkami.

Smatral będzie odpowiadał za dwa zabójstwa.

NOWOODKRYTY GRÓB FARAONÓW O BEZCENNYCH SKARBACH.

LONDYN. 26. 1. Z Kairu donoszą, iż profesor egipski Selim Hassan odkrył w pobliżu Sfinksa grób faraonów egipskich, w którym mają znajdować się skarby przewyższające bogactwa znalezione w grobie Tutankhamena.

Grób znaleziony przez profesora egipskiego pochodzi z 5000 lat przed Chrystusem i składa się z dwuch sal, które uczony znalazł w doskonałym stanie.

W pierwszej sali znajduje się mumja w złotej koronie przybranej drogocennemi kamieniami. Mumja leży na dużym sarkofagu. W drugiej sali znajdują się rozmaite przedmioty sztuki ze złota i alabastru.

Nowoodkryty grób należeć miał do arcykapłana egipskiego Tarsoankha.

HUMOR.

— Oprócz niższych organizmów, jak np. robaki, wszystkie inne zwierzęta posiadają głowę. A więc owady, gady, ssaki, ptaki, ryby...

— Są jednak ryby bez głowy.

— Co? Jakież to są ryby?

— Sardynki, panie profesorze.

* * *

— Przyszedł pan dzisiaj o pół godziny za późno do biura!

— Przepraszam pana dyrektora, ale spadłem ze schodów.

— Czyżby to trwało całe pół godziny?

* * *

— Gdzie są te dobre czasy, gdy gęś można było kupić za dwa złote?

— Kupował je pan pewno wtedy często?

— Cóż znowu! Wtedy dwa złote to był gruby pieniądz!

* * *

— To dziwne, że taki silny i zdrowy człowiek nie może znaleźć żadnej roboty.

— Tak jest, pani dobrodziejko. A to wszystko dlatego, że żądają odemnie świadectwa od ostatniego mego chlebodawcy, a on już 20 lat temu umarł....

* * *

— Na te ciężkie czasy kupiłaś mi materjał na czapeczkę podróżną po 150 złotych metr!

— Tak, kochany mężusiu. Wzięłam coprawda cokolwiek więcej i z tej resztki chcę zrobić sobie kostjum wiosenny.

TROSKA ŻONY.

Żona. Kiedyż powrócisz?

Mąż. Jak tylko będę mógł.

Żona. To dobrze, tylko proszę cię byle nie później.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.